

## Teatr

„Burza“ Ostrowskiego  
w Teatrze Nowym w Łodzi

Aleksander Ostrowski: „Burza“. Komedia w 5 aktach.  
Reżyseria: K. Dejmek. Scenografia: J. Rachwalski. Premiera w Teatrze Nowym w Łodzi.

Aleksander Ostrowski maluje w swych sztukach przełomowy okres historyczny. — wypieranie ziemiaństwa przez młodą drapieżną burżuazję.

Wielką część swej twórczości poświęcił Ostrowski nowej warstwie — kupieckiej „Ostrowski jak Kolumb, odkrył dla Rosji nową dziedzinę, przez nikogo jeszcze nie opisaną: moskiewskie Zamosk, woriecznie“, — pisał jeden z wybitnych krytyków rosyjskich. Trzeba przyznać, że to „odkrycie“ wywołało skutek podobny do wetknięcia kija w mrowisko.

„Burza“, jedna z najświetniejszych sztuk Ostrowskiego, wywołała rzeczywiście burzę wśród tych, w których gościła. Była bowiem oskarżeniem i potępieniem pseudo-patriarchalnego bytu kupiectwa, dławiącego wszystko, co młode i wolne, była wezwaniem do walki o wyzwolenie jednostki spod despotyzmu, zabobonu i panowania pieniądza.

Wielki krytyk rosyjski Dobrolubow pisał, że w „Burzy“ — mimo, że kończy się ona samobójstwem, „jest coś odświeżającego i napawającego otuchą“. Powitał on bohaterkę „Burzy“, Katierinę — jako zwrotny moment w literaturze rosyjskiej, jako promień światła w królestwie ciemności.

Dom wdowy Kabanichy, czy

kupca Dikoja w małym miasteczku nad Wołgą, to jeden z wielu domów mieszczańskich, gdzie jak powiada zegarmistrz Kuligin, „wrota zaparte i psy spuszczone... aby postronni nie wiedzieli, jak oni swoich żywcem zjadają i rodzinę tyranizują. Ile łez leje się za tymi ryglami... i co za ponura rozpusta, jakie pijaństwo... Grabią siostry, krewnych, terroryzują domowników tak, żeby nie śmieli pisać o tym, co się tam wyprawia“

W takim domu gdzie rządzi jeszcze feudalne prawo władzy absolutnej głowy rodziny, pogębione okrucieństwem kupców wyrosłych z ciemnego kułactwa — musi żyć młodziutka Katierina, żona prostaka Tichona, zahukanego przez despotyczną matkę, Kabanichę. Ze świata dziewczęcej swobody i dziewiczych, naiwnych marzeń o życiu, o tym, „by pofrunąć jak ptak“ — dostała się ona, jak ptak z podciętymi skrzydłami marzeń, pod ciężką stopę Kabanichy. Młoda mężatka cierpi niewymownie wskutek brutalności samowoli Kabanichy, pozbawiającej ją prawa do własnej myśli i osobowości. Na próżno szuka obrony u męża; ten, mimo, że żonę kocha, jest zupełnie biernym narzędziem swej matki i jak echo powtarza rozkazy matki przeznaczone dla żony.

Lecz przeliczyła się Kabanicha. Katierina ma charakter. Ucisk starej nie zgina jej jak Tichona, wręcz przeciwnie, wywołuje rosnący opór, pragnienie uwolnienia się za wszelką cenę. Jej miłość do Borysa, przypadkowo poznanego, byłaby w innych warunkach nie do pomyślenia. Ale dla Katieriny, kobiety o silnej indywidualności, ta miłość — to nie przejaw nieokiełznanej „namiętności“; ta zakazana miłość, jest formą jej buntu. Jest swobodą próbą wyzwolenia się z okowów rodzinnej tyranii. Tichon nie może jej pomóc, więc Katia wierzy, że Borys stanie się jej wyzwolicielem i usiłuje natchnąć go swoją śmiałością i zdecydowaniem do zdobycia wolności.

Ale Borys okazuje się niegodnym jej zaufania, gdyż cofa się, w strachu przed gniewem swego stryja Dikoja (od którego spodziewa się spadku!) i opuszcza miasteczko.

Straszną decyzją popełnienia samobójstwa jest nie tylko, lub raczej nie tyle aktem rozpaczycy Katii, ile aktem protestu — kiedy innych dróg wyjścia już nie było. Zostawała Katierinie jedyna droga: uwolnienie się przez śmierć.

Śmierć Katarzyny była protestem i zuchwałym wyzwaniem rzuconym systemowi tyranii, deptania godności ludzkiej. I w tym sensie jest w samobójstwie tej kobiety coś optymistycznego.

Teatr Nowy w Łodzi, młody ambitny teatr, który już nie pierwszy raz odważnie porywa się „z motyka na słońce“ szczerbiąc trochę „słońce“, sięgnął po najtrudniejszą chyba sztukę Ostrowskiego. Z jakim rezultatem?

Rozpocznijmy od roli Katarzyny, którą gra Bohdana Majda. Trudna to bardzo rola. Młoda artystka dokonała ogromnej niewątpliwie pracy. Postać ta żyje i wzrusza nas. Współczujemy jej w nieszczęśliwej miłości. Lecz tylko do tego prawie zważa się problem Katarzyny w jej interpretacji. A przecież to jest dramat kobiety, dla której ta zakazana miłość jest jednym z synonimów walki o swobodę. Katierina, to płomień, utwieszony w klatce nie tylko małżeńskiej, ale i obyczajowej i socjalnej — o czym świadczy bogato rozbudowane tło stosunków społecznych.

Majda, grając trafnie w pierwszych aktach gnębną kobietę, nie zdołała w akcie ostatnim wyjść poza smutek zawiedzionej miłości, nie wzniosła się od liryzmu do tragizmu — a takiej rozpiętości talentu wymaga ta trudna rola. Ale stwierdźmy obiektywnie: niepełnie jej winą jest to dominowanie w przedstawieniu romansu sentymentalnego pięknej mężatki. Zawiniło w dużej mierze niewyraziste tło socjalne, które tworzą inne postacie sztuki, a przede wszystkim Kabanicha, Dikoj i inni.

Kabanicha — to jest ta siła fatalna, która ciąży nad całym domem. Swoją despotyzm podbudowuje ona teorią o wyższości starości nad młodością, ale przyczyny tej tyranii są bardziej złożone: poza feudalnym prymatem „głowy rodziny“ jest tu jeszcze zazdrość o władzę nad synem i zazdrość

matki o syna wobec młodej synowej. To wszystko powoduje w domu Kabanichy ciśnienie stu atmosfer, w którym Tichonowi, a tym bardziej Katierinie trudno odetchnąć.

Jadwiga Chojnacka grała rolę Kabanichy z wielką swobodą i logiką, właściwą rutynowanemu artyście, mogąc służyć przykładem dublującej tę rolę Bronowskiej. Ale grała tylko panią Dulską. To nie była straszna Kabanicha, która ugniata słabe charakter, lub zmusza nieugięte do samobójstwa. I to pośrednio osłabiło charakter buntu Katieriny.

Prostak Tichon po swojemu wzruszając kocha Katierinę i to tak dalece, że kiedy dowiaduje się o zdradzie żony, współczuje jej przede wszystkim z powodu zwiększonych cierpień sprawianych jej przez matkę. Tichona zagrał Dejmek inteligentnie (może z pewnym zbyt czynnym odcieniem patologii). Cóż z tego, kiedy reżyser Dejmek utopił aktora Dejmkę w takim „mroku“, że w kulminacyjnych scenach rozpacz i ośpienia Tichona, słychać tylko dochodzące z ciemności długotrwałe sapanie i stękanie. Jeżeli już konieczne musi być ciemno na scenie, gdy ciemno jest w duszy bohatera (a czy to konieczne?), to czy nie należałoby przynajmniej jego twarzy wydobyc z mroku?

Kupiec Dikoj, prawie symbol dzikiej siły prymitywnego kapitalizmu był w interpretacji A. Daniewicza rozkrzyczanym, tępym chamem. Dikoj zaś powinien napawać lękiem o tych, których los zależał od tej bestii.

Zegarmistrz Kuligin, piękna postać człowieka z ludu, filozofa i wynalazcy — samouka, jest może pierwszym pozytywnym

bohaterem z ludu w rosyjskiej dramaturgii. Kuligin widzi całą brutalność mieszczaństwa Kalinowa i śmiało je potępia. W lirycznej interpretacji S. Butryma Kuligin ma w sobie coś z ludowego proroka.

Sprytną i praktyczną Warszawą, szwagierką i przyjaciółką Katieriny, umiejącą korzystać póki czas ze swojej panińskiej swobody, była W. Mazurkiewicz. Jej chwackim adoratorem, Kudriaszem, na próżno usiłującym być bardzo rosyjskim, był T. Minc. Pątniczka Fiekłusza znalazła w M. Białoobrzęskiej bardziej przekonującą wykonawczynię niż w J. Łukowskiej. Julia Temerzon była służącą u Kabanichy, pełną naiwnej wiary w cuda i cnoty, chciwych pątniczek.

By stworzyć jednolity i socjalnie wyrazisty spektakl, w którym romans sentymentalny nie dominowałby jako autonomiczny temat, lecz był wyrazem protestu przeciw społecznemu uciskowi — reżyser Dejmek miał trudności bardzo poważne. Są granice, których mimo heroicznego wysiłku nie przekroczył młody zespół i młody reżyser w realizacji trudnej sztuki, nie dysponując dostatecznym kapitałem doświadczeń reżyserskich i techniki aktorskiej. Decydującym dla wartości przedstawienia jest trafne odczytanie społecznej wymowy sztuki, wydobycie jej ideowej treści. Niestety w Teatrze Nowym „Burza“ staje się melodramatem osobistej tragedii Katarzyny i Tichona, a nie potężnym oskarżeniem ustroju i moralności mieszczaństwa ówczesnej Rosji.

Mimo wszystkich jednak niedociągnięć jest „Burza“ w Teatrze Nowym przedstawieniem mającym walory rzetelnego wysiłku.

ALFRED DEGAL